



Polski Instytut Spraw Międzynarodowych
Biuro Analiz

BIULETYN

nr 20 (124) • 27 marca 2003 r. • © PIISM

nr egz. ~~PIISM 20~~

Redakcja: Krzysztof Balon, Sławomir Dębaki (redaktor naczelny), Dorota Dołęgowska (redaktor techniczny),
Maciej Krzysztofowicz, Urszula Kurczewska, Wiesława Łach (sekretarz Redakcji), Rafał Morawiec

Interwencja w Iraku – stanowisko Turcji

Joanna Bogusławska

Po rozpoczęciu interwencji w Iraku, Departament Stanu USA wymienił Turcję wśród 30 państw, które przystąpiły do koalicji antyirackiej. Jednak operacja „Iracka wolność” wzbudza w Turcji poważne obawy, a rząd z trudem próbuje pogodzić sprzeczne interesy. Stosunki ze Stanami Zjednoczonymi mają kluczowe znaczenie dla bezpieczeństwa Turcji i jej roli w regionie Bliskiego i Środkowego Wschodu, dlatego rząd turecki w odpowiedzi na prośby strony amerykańskiej zamierzał wyrazić zgodę na działania wojsk amerykańskich przeciwko Irakowi z terytorium Turcji. Sytuację skomplikował jednak fakt, iż w rządzącej Partii Sprawiedliwości i Rozwoju (AKP) pojawiły się duże rozbieżności stanowisk w sprawie roli, jaką Turcja powinna odegrać w interwencji w Iraku.

Od początku kryzysu irackiego rząd Turcji, którego premierem od 9 marca 2003 r. jest Recep Tayyip Erdogan, był przeciwny użyciu siły militarnej, w szczególności jeśli decyzja w tej sprawie nie byłaby poparta nową rezolucją Rady Bezpieczeństwa ONZ. Turcja zdecydowanie opowiadała się za rozwiązaniem konfliktu przy pomocy środków dyplomatycznych. Stanowisko to wynikało z przekonania, iż interwencja zbrojna w Iraku w niekorzystny sposób wpłynie na sytuację polityczną i gospodarczą państwa oraz wywoła destabilizację całego regionu. Jednocześnie Turcja prowadziła negocjacje z USA w sprawie formy współpracy militarnej oraz rodzajów i wysokości rekompensat za straty, jakie państwo to mogłoby ponieść w wyniku ewentualnych działań wojennych w Iraku. Na początku 2003 r. parlament turecki wydał również zgodę na rozpoczęcie przez USA modernizacji baz tureckich, co zostało odczytane jako sygnał świadczący o gotowości Turcji do udzielenia pomocy stronie amerykańskiej, w razie interwencji w Iraku. Jednak w dniu 1 marca 2003 r. parlament, przewagą tylko trzech głosów, odrzucił przedłożenie rządowe w sprawie udzielenia zgody na rozmieszczenie na terytorium Turcji 62 tys. żołnierzy amerykańskich (przeciwko rządowemu wnioskowi głosowało ponad stu członków rządzącej partii AKP). Parlamentarzyści przeciwni udzieleniu takiej zgody uzasadniali swoje stanowisko chęcią powstrzymania wybuchu konfliktu zbrojnego, zakładali bowiem, iż brak „Frontu Północnego” uniemożliwi USA rozpoczęcie interwencji.

Rząd turecki obawia się także, że działania militarne na terenie Iraku spowodują napływ do południowej części Turcji dużej ilości kurdyjskich uchodźców. Miałoby to, według jego oceny, bardzo negatywny wpływ na sytuację gospodarczą oraz stabil-

ność polityczną państwa. W 1991 r., podczas pierwszej wojny w Zatoce Perskiej, turecką granicę przekroczyło ponad 700 tys. irackich Kurdów, wśród których znajdowali się działacze zwalczanej w Turcji Partii Pracujących Kurdystanu (PKK). Zastrzyło to walkę polityczną w państwie (w Turcji żyje obecnie licząca ponad 12 mln mniejszość kurdyjska, która od wielu lat walczy o autonomię) oraz zwiększyło obciążenia finansowe. Turcja, aby nie dopuścić do powtórzenia się sytuacji sprzed 12 lat, od początku obecnego kryzysu irackiego wywierała nacisk na Stany Zjednoczone, by te zgodziły się na udział lądowych wojsk tureckich w inwazji na północny Irak. Między innymi od spełnienia tego warunku Turcja uzależniała swą zgodę na udostępnienie USA baz wojskowych przy granicy z Irakiem. Stany Zjednoczone ostatecznie były gotowe przystać na zaproponowane przez Turcję warunki. Szczegóły porozumienia amerykańsko-tureckiego nie są znane, wiadomo jednak, że przewidywało ono, iż po rozpoczęciu interwencji, wojska tureckie (około 40 tys.), podporządkowane amerykańskiemu dowództwu, wejdą na terytorium Iraku na odległość do 25 km. Siły te dołączyć miały do około 7 tys. żołnierzy tureckich, już obecnie stacjonujących w północnym Iraku. Głównym celem ich działania miało być powstrzymanie napływu uchodźców kurdyjskich na terytorium Turcji oraz zablokowanie działalności bojowników PKK, zgrupowanych przy granicy z Iranem.

Dużym zagrożeniem dla Turcji, wynikającym z konfliktu zbrojnego w Iraku, jest możliwość uzyskania przez irackich Kurdów niepodległości. Od 1991 r. iracki Kurdystan posiada status regionu autonomicznego. Władzę w regionie sprawują: Patriotyczna Unia Kurdystanu (YNK) oraz Kurdyjska Partia Demokratyczna (PDK). Partie te uważają, iż po zakończeniu działań zbrojnych Irak powinien stać się demokratyczną, trójczłonową federacją kurdyjsko-sunnicko-szyicką. YNK i PDK potwierdziły swoje stanowisko w tej sprawie podczas konferencji opozycji irackiej, która odbyła się pod koniec lutego 2003 r. w irackim Kurdystanie. Turcja obawia się jednak, że partie te będą chciały wykorzystać konflikt zbrojny lub wczesny okres tworzenia się nowych struktur państwowych Iraku, jako dogodny moment do ogłoszenia niepodległości i utworzenia własnego państwa. Obawy te wydają się być uzasadnione, gdyż zarówno YNK, jak i PDK nie popierają planów amerykańskiej administracji zakładających, że będą one miały ograniczony udział w tworzeniu przyszłego irackiego rządu. Ewentualność powstania niepodległego państwa irackich Kurdów postrzegana jest zarówno przez turecki rząd, jak i większość społeczeństwa jako poważne zagrożenie dla integralności terytorialnej państwa. W ocenie Turcji, uzyskanie niezależności przez iracki Kurdystan w znacznym stopniu zwiększy dążenia niepodległościowe tureckich Kurdów, co w konsekwencji doprowadzić może do secesji zamieszkałej przez tę mniejszość południowej części Turcji i przyłączenia jej do niepodległego państwa irackich Kurdów. Tego rodzaju obawy były powodem starań Turcji o udział jej wojsk w działaniach „Frontu Północnego”.

Ponadto, tureckie siły zbrojne miały zapobiec próbie przejęcia przez irackich Kurdów kontroli nad zasobnymi w ropę złożami wokół miast Kirkuk i Mosul. Kontrola nad tym obszarem dałaby irackiemu Kurdystanowi szansę na zdobycie źródła ważnych w walce o niepodległość dochodów. Istnieją podejrzenia, iż Turcja, w obawie przed powstaniem niepodległego państwa irackich Kurdów, podjęła współpracę z Iranem, w którym również zamieszkuje liczna mniejszość kurdyjska. Nie jest wykluczone, iż wynikiem współdziałania Turcji i Iranu w sprawie Kurdystanu może być podział pomiędzy te państwa wpływów w północnym Iraku i koordynacja działań, w celu nie dopuszczenia do powstania niepodległego kurdyjskiego państwa.

Istotne znaczenie mogą mieć dla Turcji także gospodarcze konsekwencje wojny. Ocenia się, że straty finansowe poniesione przez to państwo w wyniku działań zbrojnych prowadzonych podczas pierwszej wojny w Zatoce Perskiej wyniosły od 40 do 100 mld dolarów. W przypadku obecnego konfliktu przewiduje się, iż mogą one sięgnąć w krótkim okresie nawet 28 mld dolarów. Gospodarka turecka, która od 2000 r. znajduje się w poważnym kryzysie, nie byłaby w stanie udźwignąć tak wysokiego dodatkowego obciążenia. Rząd turecki zmaga się obecnie m.in. z wysoką inflacją, niskim wzrostem gospodarczym oraz bardzo wysokim, przekraczającym 118 mld dolarów, zadłużeniem zagranicznym (dane z 2001 r.). Ponadto brak postę-

pu we wprowadzaniu reform gospodarczych spowodował wstrzymanie przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy realizacji kolejnej, wynoszącej 1,6 mld dolarów, transzy pomocy finansowej dla Turcji. Negatywne konsekwencje dla tureckiej gospodarki będzie miała również decyzja parlamentu o odrzuceniu amerykańsko-tureckiego porozumienia, które zawierało m.in. wartość ponad 30 mld dolarów ofertę finansowej pomocy w postaci pożyczek, grantów oraz gwarancji kredytowych, jaką Stany Zjednoczone zaproponowały Turcji w ramach rekompensaty za ewentualne straty poniesione w wyniku działań wojennych w Iraku. Brak finansowego wsparcia ze strony USA może wpłynąć na pogłębienie się kryzysu gospodarczego w Turcji, który w dłuższej perspektywie wywołać może niepokoje społeczne, a nawet destabilizację polityczną państwa.

Nie podjęcie wspólnej z USA akcji militarnej w Iraku, którą przewidywało odrzucone przez turecki parlament amerykańsko-tureckie porozumienie, będzie prawdopodobnie oznaczać wykluczenie Turcji z grona państw uczestniczących w odbudowie gospodarczej i politycznej Iraku. Wspomniana decyzja tureckiego parlamentu wzmocniła natomiast pozycję partii rządzących w irackim Kurdystanie, które w kontekście działań wojennych w Iraku zyskały na znaczeniu. Przewiduje się, że powstanie „Frontu Północnego” nie nastąpi, jak wcześniej zakładano, w oparciu o bazy w południowej Turcji, ale o siły amerykańskie przerzucone do północnego Iraku. Wiele wskazuje również, że oddziały zbrojne irackich Kurdów będą pod amerykańskim dowództwem brać udział w działaniach wojennych.

Najważniejsze tureckie siły polityczne, zarówno rządząca AKP, jak i armia, po przeanalizowaniu sytuacji, w jakiej znalazła się Turcja, mówią już o konieczności udzielenia zdecydowanego poparcia dla działań USA w Iraku. W dniu 21 marca 2003 r. parlament przyjął rządowy wniosek w sprawie udostępnienia USA tureckiej przestrzeni powietrznej. Decyzja ta wydaje się potwierdzać zmianę postawy Turcji. Jednak nie może ona już prawdopodobnie liczyć na realizację korzystnych dla siebie ustaleń, zawartych w odrzuconym przez parlament porozumieniu amerykańsko-tureckim. Dowodem na to może być zdecydowana reakcja Stanów Zjednoczonych, które sprzeciwiły się wkroczeniu wojsk tureckich na obszar północnego Iraku. Plan samodzielnej akcji militarnej, który 21 marca 2003 r. zatwierdził parlament turecki, wywołał sprzeciw także Unii Europejskiej. Zagroziła ona poważnymi konsekwencjami, m.in. zablokowaniem otwarcia negocjacji akcesyjnych w przypadku, gdyby nowe tureckie jednostki wojskowe przekroczyły granicę z Irakiem. Nie ulega wątpliwości, iż próba zajęcia przez Turcję jakiegokolwiek części terytorium Iraku ostatecznie zamknęłaby przed nią drogę do członkostwa w UE.

Rola Turcji w konflikcie w Iraku zależy będzie głównie od dalszego przebiegu działań zbrojnych. Jeśli wojna przeciągnie się, lub wystąpią poważne komplikacje na froncie, Turcja może ponownie okazać się dla USA cennym sojusznikiem.

Sprostowanie

W tekście Rafała Tamogórskiego *Interwencja w Iraku a prawo międzynarodowe*, „Biuletyn” (PISM) nr 19 (123) z 25 marca 2003 r., wypadło zakończenie zdania, które w całości powinno brzmieć: „Z kolei Lord Goldsmith, brytyjski prokurator generalny, przemawiając 17 marca 2003 r. w parlamencie brytyjskim wskazał, iż przyjęta przez członków Rady Bezpieczeństwa rezolucja nr 1441 stanowi tylko ukoronowanie szeregu rezolucji, zmierzających do rozbrojenia Iraku, przy użyciu siły (*to use force*)”. Przepraszamy.

OGŁOSZENIA

*Polski Instytut Spraw Międzynarodowych
zaprasza na III cykl wykładów publicznych*

**Polska w Unii Europejskiej:
Jaka polityka zagraniczna?**

23 października 2002 – Jerzy Buzek

26 listopada 2002 – Józef Oleksy

17 grudnia 2002 – Waldemar Pawlak

23 stycznia 2003 – Hanna Suchocka

27 lutego 2003 – Jan Olszewski

27 marca 2003 – Jan Krzysztof Bielecki

24 kwietnia 2003 – Tadeusz Mazowiecki

22 maja 2003 – Włodzimierz Cimoszewicz

17 czerwca 2003 – Ryszard Stemplowski (PISM)

**Pałac Staszica, Nowy Świat 72
Sala Lustrzana, godz. 18¹⁵**

Telefoniczna rezerwacja miejsc siedzących – 556 8009 –
w ciągu dwóch dni poprzedzających dzień wykładu (10⁰⁰-16⁰⁰).

**Terminy wykładów mogą ulec zmianie
Informacje: www.pism.pl**